Nr. 299. Łódź, Piątek 1 Listopada 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem
Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć zpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.75 za wiersz petit. (str. 4 (szp

FILJE. **Częstochowa**: ul. Panny Marji 26; **Tomaszów**: F. Gomuliński; **Płock**: „Kuryera Płock.“: Admin. **Pabjanice**: ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Niech mówią groby...

Wolna, Zjednoczona!... Oto hasło dni ostatnich, oto zew, który, jak granie złotego rogu, uderzył w serca i dusze helotów, gdziekolwiek są, a polskiej się nie zbyli mowy.

A zew ten zagłuszył wszystko, co w latach niewoli bólem nabrzmiało, co dzieliło i brata przeciw bratu jątrzyło.

Rozdarty, ale jeden ozwał się dziś naród polski i ku wschodzącej zorzy wyciągnął ramiona.

Rozedrgały się jakoweś echa tajemne i gwary, jakoweś pieśni, które jak wezbrana fala spiętrzonym i potężnym swym wałem uderzyły o burty naszej skołatanej nawy.

Powiały dobroczynne wichry, na które czekała strapiona załoga, wyprężyły się maszty, na rejach rozległo się radości pełne a przestrogi: „**Czuwaj!**“

Czuwaj! Bo oto wschodzi dzień, dzień w którym pełnemi żaglami popłyniemy ku **ziemi obiecanej**, ku archipelagom wyzwolenia, kędy kwitną czarodziejskie kwiaty o barwie krwi ofiarnej...

Posiali je męczennicy a oracze, posiali je wodze a bohaterowie nasi...

Posiali je ci, co z glorją chwały schodzili ze świata, jak i ci, co w pobrzęku kajdan w podziemiach kopalni Sybirskich oddawali ostatnie tchnienia...

Czuwaj! Bo oto dniejel...

Leżą jeszcze ciemnemi smugami warstwy chmur, przeplecione posępnym fioletem i ociekają żywą purpurą, cicho przypadając ku ziemi, a na ich tle rysują się pomniki, lecz **Dzień już bliski.**

Iści się godzina cudu...

Zbliża się powoli, pełna majestatu i powagi.

Iści się...

**

Zwolna i niespodziewanie wschodzi świt, kładąc cicho, pieszczotliwie swe jasne promienie na ziemi mogił i krzyżów, na ziemi krwią zbroczonej, oroszonej łzami.

Wschodzi nowe **Jutro** i śpiące budzi **Wczora...**

Zaliż zapomnimy o niem? Zali radość przyćmi nam go tak dalece, że nie będziemy zdolni dojrzeć nic poza sobą?

Nie!

Oczy nasze zbyt długo w mrok patrzyły. Na cmentarzyskach nasze świeciły słońca. Prochy dziadów świeciły nam w długie narodowe noce, one były nam gwiazdą zaranną.

Spójrzmyż na nie i dziś, nie obawiajmy się tego, pomni, że „między staremi a nowemi laty“ węzły nie rwały się nigdy. Imiona, zapisane na marmurowych płytach, na krzyżach samotnych, i kartach historji, nie gasną, ale świecą, fasforyzują nieustannie.

Niechaj z tych płyt kamiennych, z tych krzyżów wstaną umarli, a żywi — niechaj mówią, niech mówią, ci co pozornie

„...unieśli za bramy cmentarne
To co grobów przechowała wierność,
Czoła dumne i serca ofiarne,
Pierś hartowną i myśli pancerność...“

Niech mówią.

Niech płyną ich głosy — od pól kresowych, z poszumem skrzydeł hussarji, od dalekiej ziemi Italskiej, z gromkiem: „Jeszcze nie zginęła“, z zimnych lodów północy i borów litewskich, z puszcz i ostępów, z ofiarnem „Za waszą wolność i naszą...“

Niech mówi dzień Kościuszki i twórców konstytucji 3-go maja, niech mówią ofiary szubienic z lat niewoli...

Niech mówią samotne krzyże z przełęczy Karpackich, z pól Mołotkowa i Nadwórnej...

Polska ich słucha i z nich czerpie moc twórczą, jak ongi moc wytrwania.

**

Z mogił przeszłości wschodzi przyszłość nasza.

I zda się

„krzyż zbroczone otwiera ramiona,
Jakby mówił: ja za nie odpowiem?
Jakby wieścił na cudu wezwanie —
Po dniach śmierci idzie — zmartwychwstanie“.

. . . .

Cześć więc grobom, co życia zaród w sobie kryją.

Cześć prochom, co wskrzeszeń dni tają słonecznośé.

Cześć a wieczne odpoczywanie.

Program ministerjum aprowizacji.

(Wywody p. ministra Minkiewicza).

Minister aprowizacji p. Minkiewicz, udzielił gronu dziennikarzy następujących informacyj o najbliższych zamierzeniach powierzonego sobie ministerjum:

Skutki wszechświatowej wojny na terenie ziem polskich w żadnej dziedzinie życia narodowego nie spowodowały tak ujemnych i rozpaczliwych rezultatów, jak w dziedzinie odżywiania się najszerszych i najuboższych warstw społeczeństwa polskiego. Nie będę panom przytaczał znanych powszechnie przeważających cyfr wskazujących na ogromny wzrost śmiertelności wśród całej ludności kraju, a w pierwszym stopniu wśród dzieci polskich i nie będę roztaczał przed oczami panów bolesnego obrazu nędzy polskiej, którą w okręgach przemysłowych, stałych miastach, na robotniczych przedmieściach i niemal w każdem mieszkaniu polskiego pracownika zawodowego codziennie oglądać musimy. Chcę tylko zwrócić uwagę na to, że stosowany dotychczas system, polegający na masowym i nadmiernym wywozie artykułów spożywczych z kraju, bez uwzględnienia istotnych potrzeb ludności przyczynił się z jednej strony do bezkarnego rozwielmożnienia się spekulacji i lichwy żywnościowej, z drugiej zaś zmusił ludność do nielegalnego zdobywania artykułów spożywczych w celu instynktownego ratowania się od śmierci głodowej. System ten wpłynął ujemnie nietylko na organizmy ludności, ale co gorsze zmusił duszę polską do przejścia z prostej drogi na boczne, przemytnicze ścieżki.

Rola ministerjum aprowizacji.

Obejmując ministerjum aprowizacji w rządzie polskim, uważam za niezbędne przedewszystkiem poddać gruntownej rewizji ów system i w miarę możności radykalnie go zmienić. Zdaję sobie dokładnie sprawę z tego, że w momencie tak przełomowym, jaki kraj nasz obecnie przeżywa, od sprężystej, racjonalnej i sprawiedliwej aprowizacji zależy nietylko dobrobyt, ale spokój, a nawet życie ludności. Rozumiem również dokładnie, z jakiemi trudnościami zewnętrznemi i wewnętrznemi wypadnie rządowi polskiemu w dziedzinie aprowizacji walczyć. Z góry przygotowany jestem na to, że ministerjum aprowizacji będzie najpopularniejszą wśród ludności instytucją rządową, gdyż ściągnie na siebie oburzenie producentów, którzy w pewnym stopniu będą musieli produkty swoje na rzecz ludności bezrolnej i potrzeb państwowych oddawać i nie zadowoli szerokich mas ludności miejskiej i robotniczej, która przez urząd państwowy nie będzie mogła być zaprowiantowaną tak, jakby się to istotnie należało, lub jakby tego sobie życzyła.

Jedną z zasadniczych trudności, jest ta okoliczność, że przejmowanie aprowizacji przez rząd polski następuje w środku okresu gospodarczego, kiedy już bardzo duże ilości zboża są z kraju wywiezione i stworzenie prawidłowego planu aprowizacyjnego, jak również państwowego aparatu pomocniczego będzie bardzo utrudnionem. Nie mogę przytem ani na chwilę zapomnieć, że plan aprowizacyjny, obejmować musi wszystkie ziemie zjednoczonego państwa polskiego i pomimo lokalnego wykonywania go w różnych dzielnicach Polski z powodu konieczności technicznych być może jeszcze w przeciągu kilku miesięcy, jednakże musi być skoordynowany w jedną całość i dążeniem mojem będzie przejęcie z rąk obcych całokształtu spraw aprowizacyjnych w możliwie jaknajprędszym czasie. Na terenie byłej okupacji austrjackiej przejmowanie to w chwili obecnej przez delegatów ministerjum aprowizacji już się odbywa i mam nadzieję, że w przeciągu 2-ch tygodni będzie ukończonem zarówno w Lublinie, jak i we wszystkich powiatach. Obecnie ministerjum przygotowuje aparat, który na 15-go listopada r. b. będzie całkowicie gotowym do przejęcia aprowizacji na okupacji niemieckiej i jest w stadjum porozumiewania się ze społecznemi i gospodarczemi organizacjami w Galicji w celu przejęcia c. i k. zakładu obrotu zbożem w Galicji.

Handel zbożem.

Głoszona od początku wojny przez społeczeństwo nasze zasada prawa międzynarodowego, iż produkcja krajowa w pierwszym stopniu użytą być winna na miejscowe potrzeby wreszcie stać się powinna rzeczywistością i linją wytyczną mojej zewnętrznej polityki aprowizacyjnej będzie wykonywanie tej zasady, bez przeprowadzenia której zajmowane obecnie przezemnie w rządzie polskim stanowisko będzie wogóle zbytecznem. W imię tej konieczności wysłaną została, podana przed paru dniami w prasie, depesza p. prezydenta ministrów do kanclerza Rzeszy niemieckiej o natychmiastowe wstrzymanie wywozu wszelkich artykułów spożywczych z kraju. Jednakże przy najszczelniejszem nawet zamknięciu granic wprowadzenie obecnie zupełnie wolnego handlu zbożem uważam za ryzykowne ze względu na to, że jesteśmy już w trakcie bardzo zaawansowanego sezonu gospodarczego, że zapas zboża w kraju jest w bardzo ograniczonej ilości, i że wreszcie spekulacja zawsze znajdzie sposoby do ukrywania zapasów lub przemycania lub nawet po przez najszczelniejsze kordony. Dając zupełną swobodę wewnętrznego handlu takiemi artykułami, jak warzywa, owoce, jaka, masło, drób, mięso, do pewnego stopnia ziemniaki i t. p. będziemy musieli pewną ilość zboża skontyngentować i nabywać przez urząd państwowy lub pomocniczy.

W zasadzie jestem tego zdania, że akcja ta powinna być przez samo państwo prowadzoną i finansowaną; jednakże z powodu wyłuszczonych już powyżej trudności technicznych i konieczności szybkiego działania będziemy zmuszeni oprzeć się na istniejących w kraju poważnych społecznych instytucjach handlowych, które bezinteresownie pomoc swoją okazują i będą działały pod najściślejszą kontrolą organów ministerjum aprowizacji.

Stosunek ministerjum do ludności.

W stosunku do ludności kraju aprowizacja z tytułu swojego przeznaczenia w pierwszym stopniu obejmować będzie najszersze warstwy robotniczej, miejskiej i bezrolnej ludności. Jako taka prowadzoną będzie w najszerszym zakresie demokratycznie i popularnie z uwzględnieniem najistotniejszych potrzeb z wniknięciem do najciemniejszych kątów wywołanej długoletnią wojną nędzy polskiej. To bezwzględne poczucie konieczności ratowania od stopniowej, powolnej głodowej śmierci polskiego dziecka, polskiego robotnika przymierającego głodem polskiego inteligenta, każdego znajdującego się w niedostatku mieszkańca państwa polskiego będzie głównym celem, głównem zadaniem wewnętrznej polityki aprowizacyjnej naszego ministerjum. Staraniem mojem będzie w miarę możności podniesienie normy żywnościowej o ile tylko zapasy krajowe na to pozwolą. W celu zdobycia niezbędnych do życia artykułów w pierwszym stopniu posługiwać się będziemy egzekutywą moralną w tem głębokiem przekonaniu, że społeczeństwo nasze głęboko odczuwa powagę chwili i potrzeby kraju. Ministerjum aprowizacji pragnie być w stałym i bezpośrednim kontakcie z samorządowemi, społecznemi, spółdzielczemi organizacjami i ze związkami robotniczemi; w tym celu stworzoną zostanie przy ministerjum państwowa Rada aprowizacyjna (Izba konsumentów) złożona z przedstawicieli tych instytucyj, a w każdym powiecie wydziały aprowizacyjne. Pozatem ministerjum organizuje milicję gospodarczą, która w pierwszym stopniu roztoczy kontrolę nad ruchem kolejowym na stacjach granicznych, co na byłej okupacji austrjackiej nastąpi w najbliższych dniach.

Dążeniem mojem jest zastosowanie w jaknajszerszych rozmiarach wymiennego handlu, gdyż przekonany jestem, że dostarczanie rolnikom po umiarkowanych cenach innych niezbędnych do życia artykułów lepiej od wszelkiej egzekutywy wpłynie na zapełnienie naszych magazynów zbożowych. W wypełnieniu tych ciężkich zadań, jakie ministerjum aprowizacji ma przed sobą, wypadnie postępować sprężyście, w wielu wypadkach nawet bezwzględnie w stosunkach do ciemnych żywiołów wszelkiego rodzaju spekulantów, lichwiarzy, rodzimych i obcych wyzyskiwaczy, którzy swą misterną siecią zupełnie babrali oplątali cały kraj i na ludzkiej nędzy oparli swój nienasycony dobrobyt. Nie łudzę się ani na chwilę, abym zadaniu temu, wobec trudności zewnętrznych i wewnętrznych podołał, jasno i trzeźwo widzę grozę położenia; ale wiara w to, że z pracami (temi) naszemi połączą się prace i wysiłki wszystkich naszych społecznych i samorządowych instytucyj, wszystkich organizacyj krajowych i wszystkich dobrze myślących obywateli kraju daje mi nadzieję, że w każdym razie stosunki aprowizacyjne polepszą się, kiedy bez obcej ingerencji będziemy sami o nich decydowali. I z tego względu wdzięczny jestem bardzo sz. panom za zainteresowanie się pracami ministerjum aprowizacji, gdyż widzę w panach żywy łącznik pomiędzy rządem i społeczeństwem, którego opinja będzie w naszych pracach odzwierciadloną.

Prowincja a Wojsko.

(Z powiatów mławskiego, ciechanowskiego i przasnyskiego).

Do pracy nad sprawą wojskową zaprzęgło się tu całe społeczeństwo; we wszystkich trzech powiatach utworzyły się, złożone z delegatów po dwóch z każdej gminy, powiatowe **komitety pomocy wojskowej**, poczem przystąpiono do zwoływania zebrań gminnych we wszystkich gminach, na których objaśnia się ludność włościańska o sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie naród nasz, o konieczności jaknajrychlejszego tworzenia armji i wybiera się **gminne komitety pomocy wojskowej**. Zadaniem ich jest szerzenie i utrzymywanie w gminie nastroju za budowaniem państwa i tworzeniem armji; werbowanie ochotników do wojska; baczenie, by nie przedostawały się do niego jednostki zdegenerowane, bandyci i różni rzezimieszkowie, by kadry naszego wojska były zdrowemi i składały się z młodzieży doborowej; szerzenie agitacji werbunkowej za pomocą pism i proklamacyj, gromadzenie rekrutów i odsyłanie ich do stacyj zbornych w miastach, powiatach; dostarczanie bezpłatnych podwód dla ochotników i na obiady

przez członków pow. komitetów wojskowych i personel głównego urzędu zaciągu w Mławie, zgromadzanie funduszów na akcję werbunkową; ekwipowanie ochotników, utrzymywanie stałego kontaktu z pow. komitetami pomocy wojskowej i głównym urzędem zaciągu.

Niezmiernie charakterystycznem jest stanowisko ludności w sprawie zbierania pieniędzy na wojsko. Zaczęło je gromadzić drogą dobrowolnych składek. Przeciw temu jednak zaprotestowano na kilku zgromadzeniach, domagając się uchwalenia na ten cel **jednorazowego podatku narodowego**. Bardzo jasno stawiali kwestję włościanie, żądając opodatkowania po **marce od morgi**. W sprawie tej odbyły się już zgromadzenia gminne w Grudusku i Szreńsku, gdzie po referatach p. porucznika Wadonia, kierownika G. U. Z. i chorążego z korpusu Muśnickiego, p. Kaczorkiewiczą, **uchwalono taki podatek jednogłośnie**. Da to w gminie gruduskiej około 19 tysięcy marek, a w szreńskiej około 16-tu. W Grudusku zapytywali się włościanie, czy i panowie się opodatkują. Na to złożył odrazu ziemianin **p. Bojanowski** na konto podatku za siebie 1,000 mk. Wtedy włościanie oświadczyli, że oni nie chcą być gorszymi Polakami od panów.

Niezmiernie ciekawem było zgromadzenie w Przasnyszu, na którem zeszło się około 1,400 osób. Po przemówieniu p. por. Wadonia przyszło do dyskusji z młodzieżą z Polskiej Organizacji Wojskowej, która w końcu zawahała się, czy dobrze robi, stawiając wpoprzek tworzeniu się armji. Jeden z miejscowych przedstawicieli P. O. W. oświadczył, że jeżeli zebrania uchwalą, że Polska Organizacja Wojskowa ma iść do wojska, to oni uchwały posłuchają. Wobec tego **uchwalono jednogłośnie że młodzież z Polskiej organizacji wojskowej ma dać przykład innej młodzieży i natychmiast wstąpić do wojska.**

Armja polska.

Rada regencyjna wydała następujący dekret, który pojawił się wczoraj w dziale urzędowym „Monitora":

My Rada regencyjna Królestwa Polskiego postanowiliśmy i stanowimy:

W związku z dekretem naszym z dn. 12 października 1918 r. o przejęciu władzy zwierzchniczej nad wojskiem polskiem w Nasze ręce, przystąpić do formowania narodowej armji regularnej na podstawie tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, którą równocześnie ogłaszamy i poruczyć Naszemu rządowi bezzwłoczne jej wykonanie.

Dan w Warszawie d. 27/X 1918 r.
† Aleksander Kakowski
Zdzisław Lubomirski
Józef Ostrowski.

Prezydent ministrów
Józef Świeżyński.

(Następują podpisy 7-miu ministrów).

**

Równocześnie ukazał się dekret Rady regencyjnej, zatwierdzający tymczasową ustawę wojskową. Tekst ustawy opublikowany został również w dniu wczorajszym.

Na widowni politycznej.

Komisarz dla Galicji i Śląska.

Komisarzem generalnego rządu polskiego dla Galicji i Śląska mianowany został przez Radę ministrów Witold ks. Czartoryski. Zastępcą jego mianowano p. Stefana Bądzyńskiego, który bezzwłocznie wczoraj w nocy wyjechał do Lwowa.

Zadaniem komisarza Galicji ma być odebranie władzy od dotychczasowego namiestnika austro - węgierskiego, zaprzysiężenie urzędników i wogóle włączenia Galicji i Śląska do państwa polskiego.

Dodać należy, że komisarz zależny jest od rządu i od prezydenta ministrów.

Biskupi galicyjscy i kler zawiadomili w dniu dzisiejszym ludność Galicji z ambon o mianowaniu komisarza rządu polskiego.

**

W dniu dzisiejszym szef sztabu generalnego eksc. Rozwadowski złożył przysięgę na Zamku wobec Rady regencyjnej.

Jak się dowiadujemy, cesarz austrjacki **zwolnił gen. Rozwadowskiego ze stanowisk zajmowanych przezeń w armji austro - węgierskiej.**

**

W najbliższych dniach rozpoczną się pertraktacje z władzami okupacyjnemi w przedmiocie przejęcia instytucyj poczty, telegrafu i telefonów. Prace około zorganizowania i uruchomienia polskich urzędów mają być ukończone w ciągu listopada. Personel będzie skompletowany głównie z pracowników dawnych urzędów rosyjskich. Tym z pracowników, którzy skutkiem braku pracy znaleźli się w trudnych warunkach materjalnych, zamierzone jest już teraz wypłacać pewne zaliczki na rachunek przyszłych pensyj.

Rewolucja w Wiedniu.

Berlin, 31 października.
(Telegram W. A. T.).

Korespondent „Berliner Tageblattu" donosi z Wiednia pod datą 30-go b. m.:

„Republika idzie". Wypadki biegną z zawrotną szybkością, tak że nikt nie jest w stanie powiedzieć, co przyniesie jutro.

Ruch rozpoczął się dziś w południe ogromną demonstracją studentów. Przy niemilknących oklaskach tłumu socjal-demokrata poseł Renner obwieścił jednozgodność obywateli i żołnierzy, robotników i włościan.

W imieniu niemieckiej Rady narodowej prezydent tejże Dinghofer zakomunikował, że rząd narodowy obejmie jutro wszystkie sprawy. Poseł Malik wstąpił na trybunę w mundurze oficerskim. Głośnemi okrzykami przyjęli liczni oficerowie i żołnierze jego wezwanie, aby zamienić kokardy cesarskie na barwy narodowe.

Z rozkazu tłumu poseł Malik wołał: Ukryjmy hańbę, którą nosimy na naszych czapkach, wraz z tem, co mamy w naszych sercach.

Na rozkaz prezydenta parlamentu ekscelencji Grossa zdjęto cesarską czarno-żółtą chorągiew z nad gmachu parlamentu. O godz. 3-ej zebrała się Rada narodowa.

O godz. 8-ej wieczorem przed gmachem sejmu zjawił się kilkutysięczny pochód żołnierzy i oficerów. Jednocześnie tysiączne tłumy żołnierzy i robotników otoczyły gmach ministerjum wojny.

Deputacja żołnierzy i oficerów udała się do Rady narodowej, oddając się do jej dyspozycji i żądając utworzenia Rady żołnierskiej, celem przeprowadzenia demobilizacji.

Późno wieczorem w mieście doszło w różnych punktach do zajść. Żołnierze zmuszali oficerów do zdejmowania oznak cesarskich. Nawet generałowie musieli się poddać tym żądaniom. Do niektórych kawiarni wtargnął tłum i zmusił oficerów do zdjęcia kokard. W Wiedniu nigdzie nie doszło do poważnego zakłócenia porządku.

Proklamowanie republiki węgierskiej.

Budapeszt, 31 października.
(Telegram W. A. T.).

W Budapeszcie władzę objęła rada wojskowa i proklamowała republikę.

Węgierska rada narodowa, chcąc czy nie chcąc musi się poddać dyktaturze.

Wczoraj wieczór na placu Gisela, przed węgierską Radą narodową, zebrał się wielotysięczny tłum. W zwartych kolumnach przeciągnęły 4 pułki żołnierzy pod dowództwem swoich oficerów i przysięgały na wierność Radzie narodowej. Przy niesłychanym entuzjazmie demonstranci przemaszerowali przez ulice stolicy. Zaaresztowano przytem 2-ch członków Rady wojskowej. Jednego z nich tłum uwolnił po kilku minutach, drugiego zaś przyprowadzono do komendy placu.

Tłum wtargnął do gmachu, zaś warta wezwana została do broni. Jak jeden mąż załoga komendy placu stanęła na apel, nie po to jednak aby się zwrócić przeciwko tłumowi, lecz aby zbrojnie stanąć na czele demonstrantów. Następnie pochód udał się na jedno z przedmieść, gdzie zdobyto szturmem więzienie wojskowe i zwolniono wszystkich znajdujących się tam więźniów.

Przy niesłychanej radości tłumu żołnierze pod dowództwem swoich oficerów z wyciągniętemi pałaszami przeciągali przez ulice miasta, wydając okrzyki na cześć republiki. Na znak przychylenia się do idei republikańskich zrywali oni z czapek cesarskie kokardy, zamieniając je na barwy narodowe.

Takie same zajścia miały wczoraj w południe miejsce w Wiedniu.

Jak donosi korespondent „Voss. Ztg." drogą telefoniczną ze źródła wiarogodnego, wczoraj popołudniu odbyła się w Wiedniu demonstracja na rzecz republiki. Wszędzie zdarto flagi czarno-żółte, w wielu miejscach zaś zatknięto flagę niemiecką.

Wojska rewolucyjne zawładnęły wschodnim dworcem kolejowym budapeszteńskim. Zatrzymano tam dwa, odjeżdżające na front, pociągi z żołnierzami. Wojska te natychmiast przyłączyły się do rewolucjonistów.

W mieście uzbroiło się również wiele osób cywilnych.

Powstańcy mają w swojem posiadaniu **karabiny maszynowe** i strzelają na wiwat całemi salwami. Prócz tego powstańcy mają nieslychane masy amunicji i broni, zdobytej w węgierskiej fabryce broni.

Manifestacje w Budapeszcie trwały aż do północy.

Po północy donoszą: 32-gi pułk budapeszteński odmówił posłuszeństwa dotychczasowym rozkazodawcom i całkowicie przeszedł na stronę republikanów. Komendant Budapesztu znajduje się w rękach żołnierzy węgierskich.

Jeszcze o warunkach dla Austro-Węgier.

Berlin, 31 października.

„Täglische Rundschau" donosi z Genewy:

Doskonale zwykle poinformowany dziennik „Feuille" podaje jeszcze następne warunki, które będą postawione Austrji:

Obsadzenie wszystkich linij kolejowych i punktów strategicznych, demobilizacja armji, względnie podzielenie poszczególnych jej części pomiędzy różne narody, które uznane zostały przez koalicję za kombandantów.

Te części armji wcale tedy nie będą zażywać błogosławieństwa pokoju, lecz będą musiały chwycić za broń przeciwko Niemcom.

O warunki rozejmu.

Berlin, 31 października.

„Berl. Tageblatt" podaje z Lugano:

„Corriere della Sera" wypowiada zapatrywanie, że Rada koalicji w Paryżu powinna ustalić obecnie wspólne warunki nietylko zawieszenia broni, lecz także i przyszłego pokoju.

Warunki te powinny być Niemcom przedłożone równocześnie z warunkami rozejmu.

Trudności ewakuacji terytorjów na Zachodzie.

Berlin, 31 października.
(Telegram W. A. T.).

Komunikat Biura Wolffa:

Przy ewakuacji części terenu nieprzyjacielskiego naczelne dowództwo wojskowe stanęło w obliczu niesłychanie trudnego zadania. Jest to mianowicie kwestja obywateli belgijskich, zdolnych do noszenia broni, których ilość w ewakuowanych miejscowościach dosięga przeszło 100,000. Pomimo to że przeciwnik postanowił od początku wojny internować wszystkich bez wyjątku Niemców, zdolnych do noszenia broni i przeprowadził zarządzenie to po części w sposób bezwzględny, naczelne dowództwo wojskowe pragnęłoby, o ile to możliwe, uniknąć podobnego postępowania z osobami zdolnemi do noszenia broni.

Z drugiej strony ze względów militarnych jest rzeczą niemożliwą pozostawić zdolnych do noszenia broni Belgijczyków na stopie wolnej, gdyż po ewakuacji miast mogliby oni wstąpić do nieprzyjacielskiej służby wojennej.

Wobec tego zakomunikowano rządom belgijskiemu i francuskiemu, że naczelne dowództwo wojskowe gotowe jest pozostawić na miejscu ludność już okupowanych i mogących jeszcze być okupowanemi terenów, łącznie z mężczyznami zdolnymi do noszenia broni.

Wzamian za to rząd spodziewa się zapewnienia, że wszyscy mężczyźni pomiędzy 18 a 35 rokiem życia nie będą włączeni do armji belgijskiej, francuskiej lub im sprzymierzonej, nawet przy dobrowolnem zgłaszaniu się do armji. Należy się spodziewać, że rząd belgijski i francuski w najbliższym czasie przyjmie tę propozycję.

Sprawa obsadzenia okręgu Ruhr.

Berlin, 31 października.

„Tägliche Rundschau" podaje z Genewy:

W francuskich izbach handlowych prowadzona jest agitacja w kierunku obsadzenia bogatego niemieckiego okręgu przemysłowego Ruhr.

Węgiel z tych kopalni tak długo ma pokrywać zapotrzebowanie Francji dopóki nie zostaną uruchomione zniszczone przez Niemców kopalnie francuskie.

Koalicja chce wkroczyć do Austrji.

Londyn, 31 października.
(Telegram W. A. T.).

„Times" donosi:

Jeśli niemiecka Austrja ma być włączona do rozejmu austrjackiego, to musi się to stać na warunkach, umożliwiających nam takie militarne zużytkowanie obszaru austrjackiego, jakie się będzie wydawało dla nas celowe.

Program Hadika.

Budapeszt, 31 października.
(Telegram W. A. T.).

Prezes ministrów hr. Hadik oświadczył przedstawicielowi „Az Est", iż program jego polega na tem, aby przeprowadzić olbrzymie ewolucje, jednakże pragnie **on rozwoju demokratycznego, nie zaś rewolucji.**

Niemieckie monitory ostrzeliwują Widyn.

Berlin, 31 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Lugduński telegram iskrowy z dnia 25-go b. m. ogłasza urzędowe sprawozdanie bułgarskiego ministra spraw zagranicznych o ostrzeliwaniu przez niemieckie monitory i baterje niemieckie, znajdujących się na rumuńskim brzegu Dunaju, miast Lom i Widyn.

„Rząd bułgarski", dodaje telegram iskrowy, „protestuje w sposób najbardziej energiczny przeciwko absolutnie nieusprawiedliwionym operacjom na terenie bułgarskim".

Francuzi zdaje się zapominają, że to oni a nie my stoją na terenie bułgarskim. Operacje nasze wydadzą im się, być może mniej nieusprawiedliwionemi, jeśli sobie zechcą przypomnieć, że silne oddziały francuskie zajęły miasta Lom i Widyn i stamtąd przedsiębiorą ataki na nasze wojska, stojące na rumuńskim brzegu Dunaju i skierowują ogień przeciwko naszym łodziom na Dunaju.

Jakże to brzmi francuski komunikat wschodni z dnia 24 października?

„Na Dunaju oraz w okolicy Lompalanca walka artyleryjska. Pociski naszych bateryj uszkodziły jeden z monitorów nieprzyjacielskich. Podczas natarcia na północny brzeg Dunaju patrole francuskie przyczyniły oddziałom niemieckim poważne straty, biorąc do niewoli jeńców".

Niemcy ponownie oświadczyły, że nie mają żadnych nieprzyjaznych zamiarów wobec pogwałconej przez koalicję Bułgarji i nie myślą o tem, aby naruszyć jej neutralność, że jednakże wojska niemieckie, rozmieszczone w Rumunji, nie będą stawiać żadnego oporu atakom wojsk francuskich ze względu na to, iż ataki te przedsiębrane są na terenie bułgarskim, tego chyba nie mogą od nich wymagać ani Francuzi ani Bułgarzy.

Z drobnych wiadomości.

Berlin, 31 października.
(Telegram W. A. T.).

Jak się dowiaduje „Berliner Börsenztg.", polityczny wydział wielkiej kwatery głównej ma być zniesiony.

Z gabinetu pruskiego.

Berlin, 31 października.
(Telegram W. A. T.).

Do „Voss. Ztg." donoszą z kół parlamentarnych, że do gabinetu pruskiego powołany będzie socjal-demokratyczny przywódca górników Otto Hué.

Ten sam dziennik dowiaduje się, że podsekretarz stanu Wahnschaffe, chwilowy kierownik kancelarji państwa, ustąpi w najbliższym czasie ze swego stanowiska. Następcą jego ma być radca tajny Simons, dotychczasowy radca wydziału państwowego urzędu spraw zagranicznych.

Rząd belgijski wraca do Belgji.

Genewa, 31 października.

Z nad granicy francuskiej donoszą:

Rząd belgijski opuści przy końcu bieżącego tygodnia miejscowości Saint Adresse pod le Havre, gdzie przebywał od jesieni 1914 roku i uda się na terytorjum belgijskie.

O jeńców wojennych koalicji.

Londyn, 31 października.
(Telegram W. A. T.).

Jak donosi Biuro Reutera dzienniki popierają żądanie, aby jednym z warunków zawieszenia broni było żądanie natychmiastowego uwolnienia jeńców wojennych koalicji, znajdujących się w Niemczech.

Warunki pokojowe Japonji.

Haga, 31 października.
(Telegram W. A. T.).

„Times" dowiaduje się z Tokio, że b. prezes ministrów japońskich w czasie wybuchu wojny Okuma podaje w dzienniku japońskim „Kokumin" warunki pokojowe Japonji.

Anglja i Stany Zjednoczone mają zdecydować, co się stanie z Samoa. **Główną rzeczą jest, aby ta grupa wysp nie stała się dla Niemiec podstawą na oceanie Spokojnym.**

Australja winna otrzymać niemiecką część Nowej Gwinei; wyspy Marszalkowskie, Karolińskie i Ladrony nie posiadają wprawdzie dla Japonji wartości faktycznej, jednakże w ręku niemieckiem byłyby niebezpieczeństwem, wobec czego Japonja zatrzyma je dla siebie.

Co do Chin, to musi być utrzymana w całej pełni polityka otwartych drzwi i równych praw.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 31 października:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta.

Pod Zomergem nad Lys odparty został częściowy atak belgów.

Na południu od Skaldy i w lesie Mormal chwilowo walka artylerji i mniejsze potyczki piechoty.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Rozchwiał się atak nieprzyjacielski przeciw odcinkowi kanału na południu od Catállon.

Na południu od Oizy odparliśmy wczesnym rankiem gwałtowne ataki francuzów.

Na wschód od Landifey szczególniej wyróżnił się podczas tego 270 rezerwowy pułk piechoty. Również rozchwiały się trwające aż do wieczora częstokrotne ataki nieprzyjacielskie, podjęte po uprzednim przygotowaniu ogniowem i przy udziale licznych samochodów opancerzonych. Tam, gdzie nieprzyjaciel przejściowo się zdołał utrzymać w naszych linjach, odrzuciły go nasze kontrataki. Do zwycięskiego odparcia samochodów opancerzonych szczególnie się przyczyniły 2-ga kompanja 444 pułku piechoty, kompanje miotaczy min № 464 i 465 z pierwszego rezerwowego pułku artylerji polowej, prócz tego podoficer Kokowski z 4-ej baterji i wicefeldfebel Hornstein z 2 baterji № 47 pułku artylerji polowej rezerwy.

Na polu walki między Nizy le Chateau a Aisną działalność artylerji pozostała ożywioną.

Na północnym zachodzie od Harpy odparto wieczorem wzniowione ataki wroga.

Grupa wojsk gen. Gallwitza.

Po obu stronach Mozy wzmogła się działalność artylerji.

Działalność lotników była wczoraj bardzo ożywioną. Straciliśmy 58 samolotów i dwa balony na uwięzi. Porucznik Doerr odniósł 35, nadporucznik Auffahrt swe 30, a porucznik v. Hantelmann swe 25 zwycięstwo napowietrzne.

Szef generalnego sztabu armji.

(Wieczorny).

Berlin, 31 października.

(Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi:

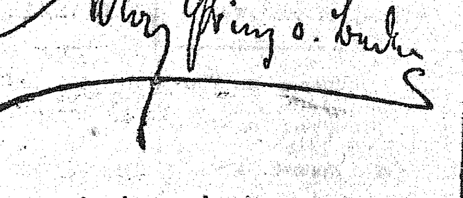
We Flandrji odbywają się wznowione walki. Nieprzyjacielskie natarcia na froncie od granicy holenderskiej do Skaldy rozchwiały się przed pozycjami nad Lys.

Między Deinse a Skaldą powstrzymaliśmy nieprzyjaciela, który w poszczególnych miejscach wdarł się do naszych pozycji.

Na wyżynach Aisny, na północny zachód od Chatean Porcien odparte zostały ataki francuzów.

Kanclerz Rzeszy książę Maks Badeński o pożyczce wojennej:

Dziewiąta pożyczka wojenna musi wykazać niezłomną wolę samozachowania narodu niemieckiego.



Najbliższym krokiem koalicji — ogłoszenie warunków rozejmu.

Waszyngton, 31 października.

Odpowiedź niemiecka została urzędowo doręczona w departamencie stanu. Mówią, iż w niczem ona sytuacji nie zmienia. Oczekują, iż następnym krokiem koalicji będzie podanie do wiadomości państw prowadzących wojnę, warunków zawieszenia broni.

Agonja Austro-Węgier.

Rokowania o zawieszenie broni na froncie włoskim.

Wiedeń, 31 października.

Urzędowo donoszą:

Główne dowództwo już rano dn. 29 października ustanowiło za pośrednictwem parlamentarjuszy komunikację z włoskim dowództwem wojskowym w celu zapobieżenia niepotrzebnemu rozlewowi krwi, wstrzymania kroków nieprzyjacielskich i zawarcia zawieszenia broni.

Włoskie dowództwo naczelne zajęło początkowo wobec tego kroku, kierowanego przez poważne zamierzenia, stanowisko odmowne.

Dopiero wieczorem dn. 30 października generał piechoty v. Weber był w stanie, za zgodą włoskiego dowództwa naczelnego, przekroczyć, wraz z delegacją, linję bojową w celu rozpoczęcia rokowań. Jeśli zatem na włoskim froncie bojowym trwać będą nadal okropności wojenne, to wina i odpowiedzialność za to musi być złożona wyłącznie na rachunek naszych wrogów.

Szef sztabu generalnego.

Austrja niema już floty.

Amerykanie w Tryjeście.

Wiedeń, 31 października.

Według doniesień z Poli i Agramu, flota austrjacka została wydana przez zarząd marynarki południowo-słowiańskiej radzie narodowej w Agram. Na wniosek rady narodowej kapitan Mothodius Koch został mianowany komendantem floty. Był on przyjęty w tych dniach na audjencji u cesarza, który go osobiście o nominacji zawiadomił. Wydanie floty odbyło się zupełnie spokojnie. Sztabowym oficerom zostawiono do wyboru, czy zechcą dalej służyć, lub nie. W Pola twierdzą z pewnością, iż jutro ma się w Tryjeście ukazać amerykańska flota, która ma obsadzić port.

Ogłoszenie austr.-wąg. ministerjum wojny.

Wiedeń, 31 października.

C. i k. ministerjum wojny, sekcja marynarki, ogłasza co następuje.

Z rozkazu najwyższego zostaje postanowionym: wszystkim marynarzom, którzy nie należą do narodowości południowo-słowiańskiej może być na żądanie dozwolony powrót do domów przy jednoczesnem udzieleniu długoterminowych urlopów.

Flota, zakłady marynarskie i inny majątek marynarski, zostaną przekazane warunkowo południowo-słowiańskiej radzie narodowej w Agram w osobie miejscowej komisji. C. i k. władze i komendanci, którym przypadnie w udziale przekazywanie to, mają protokularnie zastrzedz wyraźnie prawa własności państw, bądź narodów niepołudniowo-słowiańskich, celem ewentualnego przyszłego załatwienia tej kwestji.

Ponieważ zamiana flag ze względów międzynarodowych nie może być zaraz uskutecznioną, po przekazaniu okrętów kierownictwu południowo-słowiańskiej rady narodowej, nie należy czynić żadnych przeszkód do umieszczenia, obok flagi wojennej i oznak narodowych.

Całkowity sztab może decydować, czy chce pozostać na służbie przy jednostkach floty, bądź urzędach, po uskutecznionem przepisowo przekazaniu ich południowo-słowiańskiej radzie narodowej. — W interesie planowego rozstrzygnięcia i utrzymania majątku marynarki, komenda floty oraz sekcja marynarki przy ministerjum wojny mają wpłynąć na warunkowe odejście odpowiedzialnych osób urzędowych.

Komenda floty dunajskiej ma poza tem zlecone, by przy przekazywaniu flotyli dunajskiej królewsko-węgierskiemu rządowi postępowała w ten sam sposób i zgodnie z tym zwolniła niewęgierskie załogi.

Zwolnienie oficerów ze służby.

Wiedeń, 31 października.

Urzędowo donoszą:

Jego Cesarska Mość pozwala, by oficerowie (aspiranci oficersey) c. i k. landwery, względnie landszturmu i landarmerji pozafrontowej, przynależni do krajów, w których utworzone zostały rady narodowe, na własną prośbę byli zwalniani ze służby dotychczasowej w celu oddawania się pod rozkazy odpowiednich rad narodowych dla pełnienia służby w utworzonych, bądź tworzących się organizacjach militarnych, powołanych do utrzymania spokoju publicznego i porządku.

Oficerowie mają nosić uniformy i odznaki przepisane dla nowej służby.

Rząd niemców austrjackich.

Wiedeń, 31 października.

Jak słychać, rząd austrjacko-niemiecki został ukonstytuowany. Na sekretarzy stanu zostali mianowani: sprawy zewnętrzne — Wiktor Adler (socjalista); wojny—rotmistrz Józef Meyer, niemiecki agrarjusz; sprawy wewnętrze—dr. Mateja (socjalista); finansów — dr. Steinwender (niem. narodow.); handlu—dr. Urban (niem. narod.), dobroczynność publiczna—Junkel (soc. chrześc.): oświaty — Paszer (niem. narod.); sprawiedliwości — Roller (niem. narod.); rolnictwo—Stockler (soc. chrześć. opieka społeczna—Haunsz (socjalista); roboty publiczne—Zertik (chrz. soc.), aprowizacji — były szef sekcji, Loewenfeld; zdrowia — prof. dr. Kaup.

Dziś w południe prowizoryczna rada państwa odbyła wspólne posiedzenie z delegatami zgromadzenia narodowego, w celu przekazania rządów we Wiedniu. Rada państwa winna się ważać nie za samodzielny, lecz tylko doradczy organ zgromadzenia narodowego.

Protest niemców austrjackich.

Wiedeń, 31 października.

Na drugiem posiedzeniu zgromadzenia narodowego Austrji niemieckiej została przyjęta rezolucja komisji wykonawczej w sprawie noty hr. Andrassy'ego do Wilsona. Rezolucja ta brzmi:

Prowizoryczne zgromadzenie narodowe Austrji niemieckiej akceptuje decyzję ministra spraw zagranicznych, zmierzającą do możliwie najszybszego rozpoczęcia rokowań w sprawie zawieszenia broni. Wszakże nie było to ani niezbędnem, ani też taktownem podjęcie akcji tej w ten sposób, by pomiędzy Austrją niemiecką i państwem niemieckiem powstała niezatarta przepaść, która zagraża przyszłości narodu.

Prowizoryczne zgromadzenie narodowe Austrji niem. protestuje przeciwko postępowaniu ministra spraw zagranicznych, który notę do Wilsona zredagował i wysłał bez porozumienia się z przedstawicielami państwa niemieckiego w Austrji, tymbardziej zaś, iż nota ta wyklucza wyraźnie wszelkie wspólne działania.

Zgromadzenie narodowe oświadcza, iż tylko ono i organy jego są upoważnione do reprezentowania narodu niemiecko-austrjackiego w dziedzinie polityki zewnętrznej, przedewszystkiem zaś przy rokowaniach pokojowych.

Pokój Wilsona na gruzach Austrji.

Haga, 31 października.

„Associated Press" donosi z Waszyngtonu pod datą 30 października:

Wilson zajęty jest redagowaniem noty do Austrji, która ma być opublikowaną dziś wieczór. Spodziewają się, że warunki opierać się będą na zasadzie, iż wszystkie dotychczasowe żądania, włącznie z żądaniem proklamowania samodzielności wszystkich podległych narodowości, muszą być przez Austrję przyjęte. Potem dopiero prośba Austrji będzie zakomunikowana państwom koalicji.

„W Budapeszcie rewolucja".

Tak donosi hr. Karolyi.

Berlin, 31 października.

Hr. Michał Karolji nadesłał do „Berliner Tageblatt'u" telegram następującej treści:

„Budapeszt, 31 października 1918 r. W Budapeszcie rewolucja. Rada narodowa objęła rząd. Garnizon wojskowy i policja uznały radę narodową. Wśród ludności wielka radość. Hr. Michał Karolyi. Przewodniczący w radzie naro-

Konstytuanta rumuńska w Austrji.

Czerniowce, 31 października.

Dnia 28 b. m. utworzyła się konstytuanta austrjackiej Rumunji.

Amnestja dla jeńców wojennych.

Wiedeń, 31 października.

Według ogłoszenia urzędowego, został wydany dekret o szerokiej amnestji dla jeńców wojennych.

Przywiązanie do tronu.

Berlin, 31 października.

Izba panów obradowała dziś nad wnioskiem manifestacji konserwatywnej tyczącej się przedłożenia Yorka w sprawie domu panującego.

Hr. Westarp, jako referent wskazał na prądy antimonarchiczne, nurtujące w narodzie.

Hr. York powitał wniosek i wezwał Izbę panów, by zadokumentowała wierność swą koronie przez jednogłośne przyjęcie wniosku.

Książę v. Trachenberg również przemawiał za wnioskiem, który został zaakceptowany przez Izbę przez powstanie z miejsc.

Potem posiedzenie zostało zamknięte

Te same warunki, co dla Bułgarji.

Londyn, 31 października.

Reuter donosi:

Po przekazaniu przez prezydenta Wilsona dalszej wymiany not z Niemcami rządom koalicyjnym, aby w ten sposób wyraziły one swe zamiary, polityczny punkt ciężkości spoczywa tam, gdzie mężowie stanu państw sprzymierzonych naradzają się nad sytuacją. Byłoby niemądrym poświęcać zbyt dużo uwagi przypuszczeniom nieurzędowym i wyciąganym z nich wnioskom ostatecznym. W każdym razie należy się z tym napewno liczyć, iż zgromadzeni mężowie koalicji zgodzą się co do takich warunków zawieszenia broni z Niemcami, Austrją i Turcją, by, jeśli zostaną nieprzyjęte, czyniły niemożliwym ponowne podjęcie kroków nieprzyjacielskich ze strony przeciwnika.

Należy jednak oczekiwać, iż warunki zawieszenia broni będą obejmować również żądanie niezwłocznego odesłania do ojczyzny angielskich jeńców wojennych.

Gdy się porównywa sytuację militarną Niemiec z jednej strony, zaś Austro-Węgier i Turcji—z drugiej, to staje się jasnym, iż ostatnio wymienione państwa nie mogą oczekiwać pomyślniejszych warunków, niż te, które postawione zostały Bułgarji.

Zmiana ambasadorów hiszpańskich.

Berlin, 31 października.

Ambasador hiszpański Pole de Barnabe złożył dziś w nocy wizytę kanclerzowi Rzeszy.

Dzienniki dowiadują się, iż Pole de Barnabe opuści Berlin. Następcą jego ma być Pina.

Ruch bolszewicki w Serbji.

Bazylea, 31 października.

„Berner Tageblatt" donosi:

Serbja została zarażona przykładem bułgarskim. Utworzyła się tu rada robotniczo-żołnierska. Od niedawna istnieje już też „sowiet" delegatów chłopskich i robotniczych. Armja serbska, jak również robotnicy i chłopi znajdują się w powstaniu. Odbywają się ciągle manifestacje na rzecz pokoju powszechnego.

Niema zmian w sytuacji.

Londyn, 31 października.

Donoszą, iż sprawy pokoju nie posunęły się dotychczas naprzód. Obrady, które odbywały się w Paryżu miały charakter narad wstępnych; właściwe obrady rozpoczynają się dopiero teraz. By być obecnym przy nich, przystąpił Bonar Law do ściślejszego grona reszty zastępców. Minister finansów dziś dopiero przybył do Paryża. Być może, iż w końcu tygodnia ogłoszone będą w Paryżu wiadomości, które oświetlą stosunek państw koalicji do niemieckiej propozycji zawieszenia broni. Do tego czasu jest wogóle nieprawdopodobną jakakolwiek zasadnicza zmiana w sytuacji.

—o—

Niemiecko-austrjacka gwardja narodowa.

Wiedeńskie narodowe korporacje w ostatnich dniach odbyły powszechne obrady, na których oprócz ważnych narodowo - politycznych kwestyj omawiano utworzenie niemiecko-austrjackiej gwardji. Jak słychać przygotowania do zakładania takich gwardyj są już w toku nietylko w samym Wiedniu, ale w całej niemieckiej Austrji. Za rdzeń tych gwardyj mają służyć gimnastyczne towarzystwa.

Narodziny państwa czeskiego.

Praktyka państwowa Francji, gdzie rewolucje były poniekąd uprawnioną formą przejściową od jednego systemu rządu do drugiego, ustaliła taki ceremonjał zmiany rządów. Kilka dni bywają walki uliczne z szerokiem zastosowaniem barykad, broń wszelkiego rodzaju, poczem do tych czy owych biur administracyjnych i policyjnych udają się mianowani przez nowy rząd zwierzchnicy, z których każdy oświadcza zgromadzonym urzędnikom: ja teraz będę waszym kierownikiem. Urzędnicy, milcząc, składają mu ukłon i po paru kwadransach nowy naczelnik już przyjmuje raporty i wysłuchuje referatów swoich podwładnych. W Czechach odbył się przewrót właśnie podług tej recepty, z tą zmianą, że objęcia władzy przez rząd narodowy nie poprzedzały bójki uliczne i budowanie barykad. Wszystko odbyło się o wiele prościej i spokojniej. Po ukazaniu się noty austrjackiej, przyjmującej wszystkie warunki Wilsona, prezydjum „Narodnego Wyboru", czyli komitetu wykonawczego czeskiej Rady narodowej, udało się do namiestnictwa, gdzie zastępujący nieobecnego namiestnika, radca dworu Kosin, wezwał już zgromadzonych tam urzędników do złożenia przysięgi na wierność nowemu rządowi, co urzędnicy bez żadnych zastrzeżeń uczynili.

Taka sama scena odbyła się w prezydjum policji, gdzie urzędnicy wszelkiej rangi po przysięgli na wierność nowemu rządowi i wrócili do prowadzenia w dalszym ciągu swoich czynności służbowych.

Wkrótce potem stawił się przed „Narodnym Wyborem" komendant wojskowy Pragi, Kestranek, wraz ze sztabem i komendantem placu i złożył na ręce „Wyboru" całą władzę wojskową. Naczelnikiem siły zbrojnej został mianowany przewodniczący związków sokolich, dr. Schrajner.

Nowy rząd, na czele którego stoją: Svehla, Stribrny, Raszin, Soukup i Srobar, wydał odezwę, proklamującą urzędownie utworzenie państwa czesko - słowackiego. Po rogach rozklejono czerwone afisze, zawiadamiające o tem ludność i na tem się skończył przewrót.

Nieopisana radość ogarnęła ludność. Do późnej nocy przez Pragę przeciągały rozentuzjazmowane tłumy śpiewające pieśni narodowe. Robotnicy opuścili warsztaty. Wszystkie przedsiębiorstwa zamknięto. Domy przyozdobiono w czerwono-białe chorągwie. Utworzyła się wnet gwardja narodowa, która objęła pieczę nad niemieckiem konsulatem i niemieckim teatrem, lecz żadnych ekscesów nie było nigdzie tak dalece, że, jak widać z telegramów dzisiejszych, do siedziby rządu przybył generalny konsul niemiecki i złożywszy „Narodnemu wyborowi" życzenie z powodu utworzenia państwa czesko-słowackiego, podniósł z uznaniem wzorowy charakter manifestacyj, podczas których nie odniósł szwanku żaden ze 40,000 obywateli niemieckich w Czechach.

Tak się odbyły narodziny państwa czecho-słowackiego w pamiętnym dniu 28 października.

Na zakończenie zaznaczyć wypada, że nowy rząd zachował w mocy wszystkie prawa krajowe i państwowe i oświadczył, że formę państwową Czech ustanowić ma narodowe zgromadzenie w porozumieniu z czesko-słowacką Radą Narodową w Paryżu.

Szczęść Boże...

Wystąpienie posła Tetmajera z P. S. L.

Kraków, 29 października.

Z powodu rozbieżności zapatrywań, jaka wyłoniła się w łonie posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego w odniesieniu do rządu polskiego w Warszawie, poseł Włodzimierz Tetmajer, zaznaczając, iż stoi przy zasadzie bezwzględnego posłuchu dla centralnych władz polskich w dniu dzisiejszym wystąpił z P. S. L.

Wypadek ten pociągnie za sobą prawdopodobnie dalsze zmiany w łonie wspomnianej grupy politycznej.

Koniec parlamentu austrjackiego.

Z Wiednia donoszą:

Prezydent Izby Gross zwołał na środę godz. 10 przed południem konferencję prezesów klubów, aby ustalić program prac parlamentarnych. Wedle dyspozycji zapadnie prawdopodobnie uchwała, aby zebranie Izby nie odbyło się. Prezydent Gross oświadczy, że za zgodą stronnictw zamyka posiedzenie, a następne zwoła w drodze pisemnej. Bardzo być może, że to krótkie zebranie Izby zakończy wogóle istnienie parlamentu austrjackiego.

Slawonja w płomieniach bolszewizmu.

Z Budapesztu donoszą pod datą 30-go października:

„Az Est" donosi, że Rjeka zostanie prawdopodobnie oddana Chorwatom. Władze uznają, że wszelki dalszy opór byłby beznadziejny. Komenda wojskowa otrzymała już polecenie od rządu węgierskiego, by celem uniknięcia przelewu krwi oddała miasto chorwackiej radzie narodowej. Także dziś zbierze się sejm, by proklamować uroczyście niezawisłe państwo jugosłowiańskie. Wojsko obecnie dyslokowane w Chorwacji, złożyło już przysięgę na konstytucję chorwacką. Przysięgę tę złożyły także pułki honwedzkie. Rada narodowa w Zagrzebiu już objęła wszystkie agendy rządowe. W Slawonji szerzą się nadal rozruchy. Miejscowość Nożna stoi w płomieniach. Pałac hr. Hutemana i pałac hr. Pajacevica splądrowano i podpalono. W całej Syrmji dezerterzy plądrują i podpalają wsie.

Wspaniała fundacja.

Jak donosi „Ziemia Lubelska" pp. Józefat i Nikodem Budnowie na mocy aktu zeznanego przed notarjuszem Pleszczyńskim w Lublinie ofiarowali Centralnemu Tow. rolniczemu w Królestwie Polskiem sto tysięcy rubli celem poparcia polskiej wiedzy rolniczej.

Odsetki do tej sumy użyte być mają corocznie na nagrody konkursowe za prace, związane z nauką rolniczą i z ekonomją rolną, wreszcie na pomoc przy pracy naukowej i dla jej rozwoju wybitnym pracownikom.

Konkursy z fundacji i wyniki konkursów będą corocznie publikowane.

Fundacja nosi nazwę imienia ś. p. Ignacego Budnego.

Wilson uznaje niezawisłą Litwę.

„Frankfurter Ztg." donosi z Zurychu:

Litewskie biuro informacyjne otrzymuje z Waszyngtonu wiadomość, że Wilson wręczył prezydentowi Rady litewskiej w Waszyngtonie dokument, uznający Litwę za państwo niezawisłe.

Zastrzelenie prowokatora w Lublinie.

Dnia 27-go b. m., około godz. 7 wieczorem, na przedmieściu Kalinowszczyzna pod Lublinem, do domu pod nr. 57 wszedł młody człowiek, odnalazł mieszkanie Henryka Łuszczyńskiego i zapytał, czy tenże jest w domu.

Gdy Łuszczyński odpowiedział „jestem", młody człowiek powtórzył swe pytanie, a na powtórną potakującą odpowiedź Ł. wyjął rewolwer i strzelił. Kula trafiła Ł. w szyję i przeszyła kanał oddechowy. Łuszczyński upadł na ziemię i momentalnie życie zakończył.

Morderstwo ma tło polityczne, zamordowany był bowiem głośnym prowokatorem, zdemaskowanym i wykluczonym z P. P. S. przed dwoma laty.

Kaźnie w Moskwie.

Rozstrzeliwania t. zw. biało-gwardzistów" w Moskwie nie ustają. W parku Piotrowskim rozstrzeliwanych jest codziennie 10—15 osób. Wykazy rozstrzelanych nie są już ogłoszone w urzędowych „Izwiestjach". Skazani na śmierć trzymani są w piwnicy domu, w którym mieści się nadzwyczajna komisja do walki z kontrrewolucją. Skazańców przewożą w zamkniętej karecie.

Kaźniami kieruje przewodniczący komisji nadzwyczajnej Peters, i b. reporter „Izwiestij" Wergiliesow. Bardzo wybitną rolę odgrywa w komisji b. adwokat wileński, Kozłowski, o którym dużo pisano w dziennikach w czasie przewrotu bolszewickiego.

Peters i Kozłowski działają zupełnie samodzielnie, nie licząc się z żadnemi wskazówkami rady komisarzy ludowych i trybunału rewolucyjnego. Strzelcy łotewscy, Chińczycy i marynarze znajdują się pod wyłącznym wpływem Petersa. W ostatnich czasach pomiędzy Kremlem a komisją powstały tarcia. Były wypadki, że Lenin kazał uwolnić aresztowanych, a mimo to nazajutrz wszystkich ich rozstrzelano.

Run na banki wiedeńskie.

Od 25 b. m. panuje w Wiedniu run na wszystkie banki. Publiczność tłoczy się masowo i żąda wypłaty swoich wkładek. Rząd austro-węgierski zaopatrzył banki w większe zapasy gotówki, aby mogły w najszerszych rozmiarach spełniać żądanie publiczności.

Mniejsze sumy do wysokości kilku tysięcy koron wypłacają banki w banknotach, większe sumy częściowo w banknotach, w przeważnej części w asygnatach kasowych banku austro - węgierskiego, lub kasy pożyczkowej.

Głównym powodem wybuchu runu miała być pogłoska, że zamierzonem jest ogłoszenie moratorjum. Wobec tego urzędowa „Wiener Ztg." ogłosiła, że zamiar taki wcale nie istnieje.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Imieniny. Dziś Wszystkich Świętych. Jutro Dzień Zaduszny.

Zebrania. Dziś odbędą się następujące zebrania:

O godz. 10 rano w lokalu biura rolniczego d-ra L. Zielińskiego (aleje Jerozolimskie 37), rozpoczną się obrady ogólnego zebrania członków Polskiego stronnictwa demokratycznego. Obrady trwać będą dwa dni.

Miejskie przedsiębiorstwa Warszawy.

Rozwój społeczny ubiegłego stulecia ujawnił się w pierwszym rzędzie na terenie wielkich miast, które przez zakładanie wielkich przedsiębiorstw, jak np. wodociągów, kanalizacji, oświetlenia i t. p. realizowały wielki program społeczny XIX wieku.

Na tę drogę postępu Europa zachodnia weszła już bardzo dawno, tylko Warszawa, a za nią cały szereg miast prowincjonalnych, skrępowanych do niedawna jeszcze specjalnemi warunkami administracyjnemi, weszły na tę drogę zaledwie pod koniec ubiegłego stulecia.

Kanalizacja i wodociągi stanowią bezsprzecznie jedno z poważniejszych przedsiębiorstw miejskich, a osiągnięte dotąd rezultaty na polu finansowem wytrzymują porównanie nawet z zagranicą, gdzie system ekonomiczny stoi przecież bez porównania wyżej, niżeli u nas. Rezultaty te w dużym stopniu zostały zdobyte przy cenie za nie niezbyt wygórowanej. Dopiero w październiku r. b. cena wody została podniesiona o 80%, a to ze względu na wyjątkowe warunki i drożyznę materjałów niezbędnych przy funkcjonowaniu wodociągów.

O dobrodziejstwach kanalizacji zbędnem byłoby nawet wspominać, są one bowiem znane powszechnie, zaznaczyć jednak trzeba, że w ciągu jednego dwudziestolecia śmiertelność Warszawy zmniejszyła się o 1½ na tysiąc.

Sprawa oświetlenia m. Warszawy przedstawia się nieco inaczej od sprawy kanalizacji i wodociągów. Nie magistrat, lecz towarzystwa prywatne zajmują się oświetleniem Warszawy, przyczem miasto do dnia dzisiejszego nie posiada ani własnej gazowni, ani elektrowni. Kontrakt z roku 1882 z towarzystwem gazowem należy do najbardziej uciążliwych umów, jakie kiedykolwiek miasto nasze zawarło.

Toż samo dotyczy elektrowni warszawskiej, [illegible] na skutek zawartego w roku 1912 kontraktu z prywatnem przedsiębiorstwem francusko - niemieckiem, wyzyskującem umowę przedewszystkiem dla własnych celów i korzyści. Kontrakt został zawarty na lat 35 z obowiązkiem pobudowania przez prywatnego przedsiębiorcę odpowiednich elektrowni. Po tym czasie cała elektrownia, wraz ze wszystkiemi przynależnościami, przechodzi na własność miasta zupełnie bezpłatnie. Wobec tego jednak, że elektrownia nawet dzisiaj stanowi niezmiernie poważne źródło dochodu, dające niesłychane poprostu zyski, magistrat naszego miasta powinien przystąpić jaknajprędzej do wykupu elektrowni miejskiej, tembardziej, że gospodarka obecna tej instytucji przedstawia się w ponurych barwach.

Warszawskie rzeźnie dalekie są od tych wzorów, które oglądać mieliśmy sposobność za granicą, a nawet w takiem mieście, jak Łódź, posiadającem pierwszorzędnie urządzoną rzeźnię, jakiej pozazdrościć mu mogłyby miasta europejskie. U nas rzeźnie urządzone są do tego stopnia prymitywnie, że zaliczyć je należałoby do urządzeń w małem miasteczku prowincjonalnem, ale nie w stolicy Polski. Stan rzeźni warszawskich woła poprostu o pomstę do nieba. Brud, niechlujstwo i ciasnota panują w tych rzeźniach niesłychane a ilość szczurów, tam grasujących, jest nieprawdopodobna. Sprawa centralnej rzeźni miejskiej obraca się w sferze projektów już od kilkudziesięciu lat, tymczasem zaś pod tym względem Warszawa stoi niżej od najlichszych miasteczek zachodniej Europy.

Natomiast hale targowe na placu Mirowskim, na Koszykowej i t. d. należą do pierwszorzędnych przedsiębiorstw miejskich, jakich pozazdrościć im mogą nawet największe miasta zachodniej Europy.

Przedmieścia Warszawy pozbawione są zupełnie elementarnych bodaj wygód, jak np. kanalizacji, dlatego też śmiertelność wśród mieszkańców tych przedmieść jest daleko większa procentowo, niżeli w samej Warszawie.

Wogóle można powiedzieć, że miasto nasze stawia zaledwie pierwsze kroki na drodze akcji społecznej, skierowanej ku zadośćuczynieniu potrzebom jego mieszkańców. Pod tym względem jesteśmy zdystansowani nawet przez Syberję, która — stojąc zdaleka od ruchu kulturalnego Europy — uczyniła więcej daleko w kierunku socjalizacji potrzeb miejskich, niżeli Warszawa.

Obowiązkiem magistratu naszego miasta jest te wszystkie braki usunąć i powetować w dwójnasób nieudolności i błędy gospodarki rosyjskiej.

Zjazd w sprawie wyludnienia kraju.

Jutro rozpoczyna się Zjazd w sprawie wyludnienia kraju, według następującego programu:

Godz. 10½ rano. Inauguracja zjazdu. Temat wstępny.

Godz 11 rano. Początek posiedzeń I Sekcji dla walki z niedomaganiami, spowodowanemi przez wojnę. Prof. Antoni Sujkowski: „Zaludnienie Królestwa Polskiego w czasie wojny".

Temat pierwszy: Odżywianie podczas wojny. 1) dr. Librach: Sprawy żywnościowe, 2) dr. St. Tarczyński: Odżywianie w czasie wojny, 3) dr. H. Ruppert: O odżywianiu wogóle i wartości odżywczej chleba w szczególności. Dyskusja.

Temat drugi: Gruźlica w czasie wojny. 1) Dr. Stef. Rudzki: Gruźlica i jej wpływ na wyludnienie, 2) dr. Jan Szmurło: Walka z gruźlicą, 3) dr. Ant. Kuczewski: (Zakopane). Walka z gruźlicą w Galicji, 4) dr. E. Wiśniewski: (Siedlce). Zwalczanie gruźlicy na prowincji, 5) dr. Rubinroth: Gruźlica chirurgiczna i jej leczenie. Dyskusja.

Przerwa od godz. 1 do 4 popoł.

Temat trzeci: Choroby zakaźne w czasie wojny. Godz. 4 popoł. 1) dr. L. Karwacki: Choroby zakaźne ostre w czasie wojny, 2) dr. Kuhn: (Lwów). Walka z chorobami zakaźnemi w Galicji w czasie wojny, 3) prof. dr. E. Godlewski: (Kraków). Działalność kolumn sanitarnych, 4) dr. H. Trenkner: Walka z chorobami zakaźnemi ostremi, 5) dr. S. Sierakowski: Szczepienia ochronne, 6) dr. Stefan Sterling Okuniewski: Projekt rządowy zwalczania chorób zakaźnych. Dyskusja.

Temat czwarty: Inne niedomagania w czasie wojny. 1) Dr. B. Łuczycki: Nerwice podczas wojny, 2) dr. L. Wiśniewski: (Jadów). Wpływ wojny na stan zdrowotny ludu naszego. Dyskusja. Odczytanie i przyjęcie wniosków.

Przewodniczący sekcji I dr. Ludwik Krzywicki. Wiceprzewodniczący: dr. med. Adam Ciągliński i dr. med. Leon Karwacki. Gospodarz z ramienia polsk. Tow. walki z nierz. i chor. wener.: dr. med. H. Nusbaum. Sekretarz: dr. med. W. Mitkus.

Odszkodowanie robotnika — w markach.

Jeszcze w roku 1913-ym zapadł był w b. sądzie okręgowym rosyjskim wyrok zasądzający na rzecz robotnika fabrycznego Alberta Kubilasa rb. 2,773 kop. 80, tytułem odszkodowania od akcyjnego Towarzystwa zakładów Ostrowieckich.

Sąd wysokość odszkodowania oparł na tem, że u K., z powodu 3-ch wypadków w fabryce, zdolność do pracy zmniejszyła się o 40%.

Od wyroku tego pozwane T-wo odwołało się ze skargą apelacyjną do b. Izby sądowej, żądając oddalenia powództwa na tej zasadzie, że robotnik sam przyczynił się do wypadków, że zresztą nie udowodnił winy zarządu fabryki, ewentualnie zaś T-wo domagało się znacznego zmniejszenia wysokości powództwa niedostatecznie usprawiedliwionego.

Natomiast powód, popierając swą skargę prosił o zmianę wyroku w tym sensie, aby należność była zasądzona w obecnie obowiązującej walucie markowej.

Sprawa ta doczekała się wyrokowania w k. - p. sądzie apelacyjnym, który po raz pierwszy stosował zamianę zasądzonych ongi rubli na marki.

Sąd uznał przytem, że wypadek opryskania oka K. w fabryce spowodowany był niedbalstwem ze strony zarządu, który nie starał się o zabezpieczenie robotników przed rozpryskiwaniem się smaru, że ekspertyza — w związku z zeznaniami świadków — ustaliła, że K. stracił 35% zdolności swej do pracy i że obliczenie wysokości odszkodowania dokonane przez sąd okręgowy oparte jest na zasadach słuszności.

Z tych i innych względów, sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego zatwierdził z tem, że zasądzona rzeczonym wyrokiem należność 2,773 rb. z % ma być wypłacona powodowi Kubilasowi w walucie obecnie obowiązującej t. j. 5,990 mk. 33 fen.

Z polskiego stronnictwa demokratycznego.

Dziś, d. 1 listopada o godz. 10-ej rano, w lokalu biura rolniczego d-ra Ludwika Zielińskiego przy ul. Jerozolimskiej nr. 37, rozpoczną się obrady ogólnego zebrania członków polskiego Stronnictwa demokratycznego.

Obrady trwać będą dwa dni. Wszyscy członkowie Stronnictwa proszeni są o punktualne przybycie.

Giełda warszawska.

31 października.

Waluta rosyjska i korony bardzo mocno. Akcje również mocno. Rudzki 420, Lilpopy 540, Starachowice 1190. Dla papierów procentowych tendencja zwyżkowa.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.		
5 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	225.—	230,—	235,—
5 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916 . . .			
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	223.50	225,—	—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc. .	200 —	—	
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	220.—	221.—	222.—
	223.—	225 —	
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	200.—	201.—	202.—
Renta			
serjo ros.			
proc Listy m Łodzi.			
pół proc. Listy m. Łodzi .	—	—	—

Ruble 500—152 do 156, setki 167. Korony 61.50.

ŁÓDŹ.

—ż—

Z Rady Miejskiej.

—::—

(Posiedzenie 49).

Na środowe posiedzenie Rady Miejskiej przybyło 32 radnych. O godz. 6-ej min. 45 wieczorem otworzył posiedzenie wiceprzewodniczący dr. Rosenblatt; sekretarzami byli radni: Spiekerman i Jarblum.

Przedewszystkiem dokonano wyborów delegatów:

a) na zjazd w sprawie wyludnienia kraju,

mający się odbyć w Warszawie i wybrano radnych: Hertza, Szybiłłę i inż. Praszkiera.

b) na uroczystość odsłonięcia pomnika Kościuszki

w Tomaszowie Mazowieckim w dniu 3-im listopada r. b. wybrano radnego Harasza.

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem

wydziału dobroczynności publicznej.

Radny Spiekerman jest przeciwny wstrzymywaniu wypłaty zapomóg niestałym mieszkańcom i wysyłania ich do właściwych gmin, uważając to za przeżytek z czasów rosyjskich. Dane gminy muszą zwrócić miastu wszelkie koszty. Uważa, iż w sekcji kobiet zawiele kontroli a za mało pomocy lekarskiej. Należy stworzyć kursy dla pielęgniarek. Uważa, że lepiej jest wydać miljon więcej, byle utrzymać przy życiu tych ludzi, którzy całe lata pracowali dla Łodzi. Wskazuje na system protekcyjny w kasie pożyczkowej—pożyczki wydawano obcym przybyszom. Fabrykacja obuwia stoi niżej wszelkiej krytyki — nie wolno w ten sposób rozporządzać się funduszami miejskimi.

Radny dyr. Sanne oświadcza, iż komisja skarbowa wydaje najwyżej 1,200 obiadów—w stosunku do tej ilości, wraz ze specjalnymi środkami żywnościowymi, wyznaczyła na ten cel 200,000 mk. Często dają się słyszeć skargi na sekcję kobiet. Dwa lata temu operowano tam t. zw. „martwemi duszami“. — Zagonki przynoszą bezwzględne korzyści. Kasa pożyczkowa wydaje pożyczki z gwarancją do 300 mk., bez gwarancji do 150 mk.; ogółem wydano pożyczek na sumę 233,000 mk., z których większą część będzie można odebrać. Żydowskie schronisko dla umysłowo chorych utrzymuje 50 pensjonarzy, na co wydatkuje się 78,087 40 mk. Słusznem jest, że by miasto przyszło tej instytucji z pomocą 42,000 mk. Zwraca uwagę na to, że w sekcji kobiet nie pracuje ani jeden radny.

Po wyczerpaniu listy mówców, przystąpiono do czytania poszczególnych pozycji budżetu wydziału dobroczynności publicznej.

Uchwalono: wpływy: tytuł I—1) zwrot udzielonych pożyczek z kasy pożyczkowej—1,000 mk., 2) zwrot kosztów opieki nad ubogimi zamiejscowymi—700,000 mk., 3) darowizny—100 mk., 4) dochody przytułku dla żebraków—6,000 mk., 5) wpływy z zagonków—33,000 mk., 6) zwrot kosztów na utrzymanie zamiejscowych więźniów cywilnych—2,000 mk., 7) wpływy nieprzewidziane—500 mk., 8) z fabrykacji taniego obuwia—145,000 mk.—ogółem—857,600 mk.

Wydatki—tytuł I—pensje: 1) kierownika biura — 8.000 mk., 2) 6 pracowników biura wydziału — 14,100 mk., 3) pracowników biura rewindykacyjnego—87,630 mk., 3a) jednorazowe nadetatowe roboty—18,000 mk., 4) sekretarzy dzielnicowych i podkomisji — 13,350 mk., 5) 212 osób personelu biur dzielnic i podkomisji — 191,880 mk., 6) 80 osób w sekcji kobiet chrześcijańskich—91,912 mk., 7) 31 osób sekcji kobiet żydowskich — 38,616 mk., 8) 6 osób w kasie pożyczkowej—9,900 mk., 9) 12 osób w komitecie zagonków—13,830 mk., 10) 21 osób w przytułku dla żebraków—27,510 mk., 11) 13 lekarzy dzielnicowych—31,200 mk., 12) personel zbiorni miejskiej — 4,464 mk., 13) 4 woźnych — 5,408 mk., 14) pozgonne i zapomogi — 10,000 mk., 15) dodatek drożyźniany — 214,128 mk.—ogółem 791,936 mk.

Tytuł II—wydatki na administrację: 1) komorne — 21,000 mk., 2) wydatki na gaz, światło, utensylja biurowe i t. p.—60,450 mk., 3) druki, szematy i materjały piśmienne — 90,000 mk.—ogółem 171,450 marek.

Tytuł III—wydatki bieżące. Nad tym tytułem wywiązuje się przewlekła dyskusja, w której zabierają głos radni: Kaczmarek, Holenderski, ks. kanonik Albrecht, dr. Konic, dr. Sachs, dr. Tomaszewski i inni.

Między innymi dr. Sachs zaznacza, że sekcja kobiet rządzi się autonomicznie—tak dalej być nie powinno i sekcja winna podlegać kontroli wydziału dobroczynności publicznej, a wówczas nie będzie się wydawać wody zamiast zupy.

Po wyjaśnieniach burmistrza Kernbauma, uchwalono wniosek komisji skarbowej do pozycji 1) wsparcia dla osób niezdolnych do pracy, aby zapomogi wydawać w produktach, gotówką zaś tam tylko, gdzie zachodzi konieczność.

Wniosek radnego ks. kanonika Albrechta, aby zapomogi były wypłacane wszystkim potrzebującym, którzy zamieszkali w Łodzi przynajmniej na jeden rok przed wojną—przyjęto jako dezyderat.

Wszelkie inne wnioski odrzucono.

W rezultacie wydatki tytułu III uchwalono jak następuje: 1) wsparcia dla osób niezdolnych do pracy—1,500,000 mk., 1-a) bezpłatne obiady — 500,000 mk., 2) koszty odżywiania chorych chrześcijan — 200,000 mk., 3) koszty odżywiania chorych żydów — 80,000 mk., 4) kasa pożyczkowa —200,000 mk., 5) zagonki pod ziemniaki dla biednych — 65,000 mk., 6) przytułek dla żebraków — 83,000 mk., 7) koszty utrzymania 65 pensjonarzy w Kochanówce po 155 mk. miesięcznie—130,000 mk., 8) koszty utrzymania pensjonarzy w zamiejscowych zakładach (w Tworkach)—10,000 mk., 9) lekarstwa—160,000 mk., 10) koszty pogrzebów—150,000 mk., 11) zwrot zamiejscowym związkom opieki nad ubogimi—60,000 mk., 12) koszty transportu ubogich—4,000 mk., 13) koszty utrzymania więźniów cywilnych w zakładach miejscowych (100 więźniów po 500 mk. rocznie) —50,000 mk., 14) koszty utrzymania więźniów łodzian w aresztach zamiejscowych —2,000 mk., 15) zbiornia miejska (żywienie chorych i 2 osób personelu, pranie bielizny i t. p.)—3,000 mk., 16) przytułek dla dzieci gruźliczych — 300,000 mk., 17) wsparcia dla ubogich rodzin legjonistów (30 rodzin po 40 mk. miesięcznie)—14,400 mk.—ogółem—3,511,400 mk.

Na tem posiedzenie, z powodu spóźnionej pory, o godz. 9 min. 40 wieczorem zamknięto.

—o—

W kwestji koncertów popularnych.

—?—

Na jednem z posiedzeń Koła popierania Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej członek zarządu p. inż. Goldberg, ofiarujący bezinteresownie niestrudzoną swą pracę dla dobra instytucji i niemal nią kierujący, wyraził się, że instytucja Ł. O. S. musi odegrać w historji kulturalnego rozwoju naszego miasta niepośledlnią rolę, ponieważ pracuje w imię hasła, by „lud ku szczytom sztuki wieść, a sztukę wprowadzać w lud...“, kładąc przytem nacisk na znaczenie koncertów popularnych, jako kształcących i urabiających młodzież do słuchania muzyki, by z czasem rozwinąć w niej estetyczną wrażliwość. I rzeczywiście w sezonie ubiegłym instytucja Ł. O. S. w miarę sił i możności starała się stąpać po wytkniętej ścieżce wzniosłego zadania, zrzadka zbaczając na manowce, zaczęła nawet i w sezonie bieżącym kroczyć po tejże zakreślonej ścieżynie postępu. Program I-go koncertu niedzielnego nie odbiegał od podjętego zadania, jakkolwiek zawierał już pewną zbędną inowację w samym tytule, zmieniając nazwę „koncertu popularnego“ na „koncert popołudniowy“. — Zrozumieliśmy to, bo w koncertowej treści programu już było wyjaśnienie: zapowiedź następnego niedzielnego koncertu: I-sza Symponja i 5-ty koncert Es-dur Beethovena, czyli program tak poważny i trudny, że z powodzeniem walczyć może o palmę pierwszeństwa z wielkimi poniedziałkowymi koncertami. Gdzież pozostała ta zakreślona akcja wychowawcza, podjęta z umiłowaniem sprawy i świadomością celu? I, jakież może być wykonanie takiego programu, skoro wieczorowe koncerty odznaczają się dorywczością prób, a niedzielne niedbałością przygotowania. Minie sezon koncertowy, a jego bilans—to będzie zastęp pianistów, śpiewaków, skrzypków, przewijający się z kalejdoskopową różnolitością, oraz bezduszny aparat orkiestrowy, traktujący sztukę, jako źródło dochodu. Jestem zdania, że nie należy lekceważyć koncertów popularnych, które rozszerzyłby raczej w zasadzie i pojęciu do koncertów „ludowych“, a które powinny wyrobić sobie prawo obywatelstwa.

Wieczorowe koncerty mają swoją odrębną fizjonomję. W gorączkowej gonitwie za czemś nowem publiczność zapełnia salę koncertową, idzie nie za szczerym impulsem artystycznym, lecz gnana chęcią rozrywki lub jako ślepe narzędzie mody — nie po to aby słuchać, lecz by patrzeć i być przedmiotem podziwu przez elegancki strój, stąd ta atmosfera ludzi sytych, znudzonych, reagujących jeszcze tylko na silne podniety zmysłowe. — Dlaczego zaniechano koncertów popularnych? Oto pytanie, które nas interesuje i które domaga się wyjaśnienia.

F. Hal.

—o—

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie otworzył o godz. 7 min. 15 wieczorem wiceprzewodniczący dr. Rosenblatt; sekretarzami byli radni: inż. Krasuski i inż. Praszker.

Na porządku dziennym dyskusja nad budżetem tanich kuchni.

Radny Holenderski krytykuje stosunek magistratu do tanich kuchni. Zarzuty te odpiera radny dr. Sachs, oraz wyjaśnień udzielił decernent komitetu tanich kuchni Nowiński.

Radny ks. kanonik Albrecht omawia gospodarkę kuchni międzyzwiązkowych.

Po nim zabiera głos jeszcze kilku radnych. Wyjaśnień udzielają burmistrz Kernbaum i decernent Nowiński.

Posiedzenie zamknięto o godz. 9 m. 20 wieczorem.

Przyjazd ministra w. r. i o. p.

W początkach listopada ma przybyć do Łodzi pan minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, ekselencja Ant. Ponikowski, w celu odwiedzenia miejscowych zakładów naukowych, a przedewszystkiem nowootworzonej państwowej szkoły handlowej dla drobnych kupców i pracowników sklepowych.

Szkoły dokształcające dla młodzieży rzemieślniczej.

W środę odbyło się w lokalu wydziału szkolnictwa posiedzenie w kwestji uruchomienia uczelni dla terminatorów rzemieślniczych. Na posiedzeniu tem byli obecni oprócz członków komisji wyłonionej w tej sprawie przez wydział, delegaci M. W. R. i O. P. d-rwa Zaborowska i inż. Tymowski. Delegaci ministerjum zreferowali program i statut szkoły dokształcającej zawodowej dla mężczyzn i kobiet. W programach jednego i drugiego typu szkół ministerjum przewiduje kurs trzechletni, który obejmować ma całokształt wiedzy fachowej w zastosowaniu do poszczególnych rodzajów rzemiosła. Prócz tego projektowane jest utworzenie kursu wstępnego, na którym słuchacze mieli by możność uzupełnienia wiedzy ogólnej i przygotowania się do studjów na kursach specjalnych. Delegaci ministerjum przekazali inspektorowi szkolnemu i wydziałowi szkolnictwa dokładne programy ministerjalne i wskazówki metodyczne do nich, z poleceniem zapoznania się z nimi i uzupełnienia ich przez dodatki, jakich wymagać będą miejscowe warunki łódzkie. Wszelkie uzupełnienia dokonane przez tutejsze władze szkolne muszą być przesłane ministerjum do aprobaty.

Delegaci z zadowoleniem przyjęli do wiadomości, iż Łódź projektuje wprowadzenie przymusu szkolnego w stosunku do uczniów rzemieślniczych, ponieważ nauka w projektowanych szkołach może być prowadzona racjonalne tylko wtedy, gdy zapewniona będzie stała i niesłabnąca frekwencja w pobierających naukę.

W statucie szkół dokształcających dla młodzieży rzemieślniczej przewidziana jest zależność tych szkół od M. W. R. i O. P., oraz od jego organów. Szkoły takie winny być zasadniczo utrzymywane przez miasto, władze zaś państwowe udzielać będą subsydjów, których wysokość nie może jednak przekraczać $^2/_3$ ogółu wydatków. W sprawie poruszonej przez przedstawicieli Rady Miejskiej pp. Holenderskiego i pastora Gerhardta delegaci ministerjum wypowiedzieli się przeciwko tworzeniu oddzielnych szkół dla poszczególnych narodowości i z obcym językiem wykładowym, wychodząc z założenia, iż szkolnictwo musi być jednolite, wprowadzanie zaś różnolitości specjalnie w szkołach dla rzemieślnikó w może jedynie wyjść na niekorzyść samych rzemieślników, którzy przez wyodrębnienie się utraciliby kontakt z całością społeczeństwa polskiego.

---

7)

LEON RYGIER.

Liberum veto,

jako punkt wyjścia zgody polskiej.

Rzecz wysnuta z twórczości Żeromskiego.

Dokończenie.

W „Urodzie życia“ również spotykamy warchołów — i to warchołów, tworzących już formalny spisek. Rokoszanie ci — to Rozłucki, Wolski i Bezmian. Pierwszy z nich — to żołnierz, który uciekł z wojska; drugi — to ksiądz, wyklęty przez kler; trzeci wreszcie — to działacz, który wystąpił z partji. Dzięki tej zbieżności losów postacie te urastają do znaczenia symbolów. Nie omylę się prawdopodobnie, gdy powiem, że Żeromski powierza im role wyraźnie reprezentacyjne. Gdy sprzysięgają się oni w Hampton Court, królewskim ogrodzie pod Londynem, że podejmą wielkie dzieło odrodzenia ojczyzny, to przez usta ich przemawiają trzy wielkie ideje: władzy, dobra i pracy.

Czemuż nie idą z ogółem? Czemu zdeptali święte hasło solidarności? Żeromski zdaje się rzucać tu przykrą i karygodną myśl, że ta solidarność właśnie zabiłaby ich dobrą wolę. Więc znów obrona złotej wolności?

Nie będę mnożył przykładów. Ale nie mogę również pozostawić czytelników pod wrażeniem, że Żeromski, największy ze współczesnych pisarzy polskich, najtkliwiej czujące serce, jest obrońcą pospolitego warcholstwa.

Posłuchajmy, co mówi on w „Róży“ o znaczeniu jednostki w życiu dzisiejszem świata:

„Świat rozpada się na dwa odłamy: na obozowisko widziadeł, wydzierających się w niebo, i na królestwo roślin, coraz bardziej wrastających w ziemię. Lecz coraz więcej z królestwa roślin wyfruwa motylów ducha. Każdy z nich staje się królem. Świat nowoczesny zmierza do tego, iż będzie areną czynów władczych. Bezsilny poeta, samotny, chory chłopiec, Keats, który napewno nie rozkazywał służącemu, jest niewątpliwym władcą świata na przeciąg wszystkich wieków jego trwania. Nikomu nieznany wynalazca może w tej chwili, gdy to mówimy, wynajduje sposób owładnięcia mocarstwami ziemi. Niegdyś tylko monarcha miał prawo do niezgadzania się na porządek świata, sprzeczny z jego wyobrażeniami, dziś prawo to chwyta w dłonie każda oświecona jednostka“.

Ale chociaż złota wolność i genjusz jednostki znajdują w Żeromskim tak gorliwego obrońcę, śni on mimo to o dobrowolnej zgodzie tych jednostek w obrębie najbardziej istotnego zbiorowiska ludzkiego, w obrębie narodu.

„Naród jest tem, co w zbiorowiskach ludzi na globie ziemskim jest najbardziej istotnego, najściślej prawdziwego. Bytowanie narodu jest najistotniejszą prawdą i najgłębszą tajemnicą. Uczucie miłości dla narodu swego jest nie niepojęte a niespożyte tak samo, jak uczucie miłości dla rodziców i rodziców dla dzieci. Podobnie jak w nas żyje nasz ojciec, dziad i pradziad, tak samo w narodzie żyje wiecznie i trwa jego przeszłość, prężą się siły, czyny, żądze i idee naddziadów, wieczyście wstające z martwych. Podobnie jak drży serce wobec grobu rodziców, drży serce wobec niezgłębionej przeszłości narodu“.

Na to jednak, aby miłość dla narodu skłoniła ludzi lepszych do solidarności z ogółem, trzeba, aby większość w narodzie zaprzestała tkwić korzeniami w królestwie roślinnem, natomiast pragnieniami swemi wydarła się w niebo na złotych skrzydłach motylich. Oto jak przemawia Czarowic do Zagozdy, oto jak marzy Żeromski o przyszłych pracach polski.

„Ciemnica... Ciemnica... Pamiętasz nadokienny tryptyk Rafaela w Watykanie? Uwolnienie świętego Piotra z więzienia. Trzecia część, gdy święty wyszedł już z piwnicy i ma zstępować ze schodów w towarzystwie anioła. Wspomniało mi się teraz owo braterstwo człowieka z aniołem, stowarzyszenie się ich dwu ramię w ramię. Święty Piotr idzie radosny nia dlatego, że staje się wolnym, lecz dlatego, że idzie z aniołem. We fresku tym pokazana jest radość, wypływająca ze świętości, pokazane jest to właśnie, czem jest świętość. Wychodzić z więzienia w towarzystwie anioła, zstępować ze schodów do niezmierzonych, nowych boskich prac! U ramion wyrastają skrzydła. O radości! Powiedz mi, czy wyjdzie kiedy Polska ze swego więzienia w towarzystwie anioła, żeby zstąpić do niezmierzonych, boskich prac?...“

Nie jest to udręczone pytanie czczą deklamacją — i nie powinno nam się nią wydawać nawet wobec ponurego obrazu dni ostatnich. Przeżyliśmy w naszej tragedji narodowej wiele godzin rozpaczy, wiele momentów zwątpienia — a jednak niema chyba ani jednego Polaka, którýby, nie zadrżał aż do ostatniego fibru na dźwięk strof z „Grobu Agamemnona“, strof, których kontynuacją genjalną jest właśnie twórczość Żeromskiego. A strofy te brzmią:

O Polsko... Póki ty duszę anielską
Będziesz więziła w czerepie rubasznym,
Póty kat będzie rąbał twoje cielsko,
Póty twój zemsty miecz nie będzie strasznym,
Póty mieć będziesz hjenę na sobie
I grób — i oczy otworzone w grobie.
Zrzuć do ostatka te płachty ohydne,
Tę Dejaniry palącą koszulę,
I wstań, jak wielkie posągi bezwstydne,
Naga, w Styksowym wykąpana mule,
Nowa, nagością żelazną bezczelna,
Niezawstydzona niczem... nieśmiertelna...

Ale taka Polska może powstać tylko wtedy, gdy z wielkiego entuzjazmu poczęta, w wielkiej miłości skąpana, urodzi się wreszcie w duszach naszych zgoda wolna, nieprzymuszona.

Za taką tylko, a nie inną, zgodą gotów jest oddać Żeromski swoją złotą wolność, swoje protestujące przeciwko wszelkiemu fałszowi, złu i brzydocie — l i b e r u m v e t o.

W sprawie przymusu szkolnego.

W sobotę, d. 2-go listopada o godz. 5-ej po poł. odbędzie się w lokalu wydziału szkolnictwa pierwsze posiedzenie komisji mieszanej, wyłonionej przez magistrat i Radę Miejską w sprawie stopniowego wprowadzania przymusu szkolnego.

Uniwersytet Ludowy im. Tad. Kościuszki.

Z uwagi na to, że w dobie obecnej powstawania i budowy Państwa Polskiego najbardziej na czasie będą i najwięcej pożytku przynieść mogą wykłady nauk polityczno-społecznych, zarząd U. L. na dział ten zwrócił szczególną uwagę. Na ostatniem zebraniu prelegentów owego działu opracowano systematyczny program na cały sezon zimowy, starając się, aby poszczególne prelekcje dopełniały się wzajemnie, obejmując wspólnie, możliwie, wszystkie gałęzie wspomnianego działu. Tak więc, sędzia Zadrowski przedstawić ma najważniejsze zagadnienia z dziedziny ustroju konstytucji państw europejskich, sędzia Jurkowski mówić będzie o ustroju dawnej Polski, jak również o prawie wogóle, ze szczególnem uwzględnieniem prawa państwowego; sędzia Kempner skreśli ustrój państwowy powstającej do życia Polski. W uzupełnieniu tego, prof. Georne wygłosi szereg odczytów o gospodarce miejskiej i instytucjach samorządowych wogóle.

Kancelarja otwartą jest codziennie od 7—9 wieczorem, w tym czasie przyjmuje się zapisy słuchaczów.

Z handl.-przew. Tow. wzajem. kredytu.

Onegdaj w lokalu własnym przy ulicy Pasaż-Meyera 10 odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków handlowo przemysłowego Towarzystwa wzajemnego kredytu w Łodzi. Zagaił zebranie prezes Rady p. E. Brinckenhoff i zaproponował na przewodniczącego adwokata przysięgłego A. Żelazowskiego, który na asesorów zaprosił pp. Sandmera i Majewskiego, a na sekretarza p. C. Wojciechowskiego.

Z odczytanego sprawozdania za rok 1917 widać, że Towarzystwo nowych operacji nie robiło, natomiast starało się inkasować należności z weksli i spłacać lokacje. Zatwierdzono wydatki na prowadzenie biura w r. 1917 w sumie 14,897 rb. 94 kop., również ustanowiono etat wydatków na rok 1918 w sumie 47,688 mrk.

Z informacji zarządu wynika, że Towarzystwo na zapłatę pozostałych należności z tytułu lokacji posiada podwójne pokrycie w należnościach wekslowych.

Stowarzyszeni na zakończenie wyrazili życzenie, żeby Towarzystwo jaknajprędzej wznowiło dokonywanie operacji.

Teatr Polski.

Przez trzy ostatnie dni swej działalności Zrzeszenie artystów Teatru Polskiego zapowiada aż po dwa przedstawienia dziennie.

Wieczorem powtarzana będzie w dalszym ciągu wczorajsza premjera sztuki Nicodemiego „Niewolnicy zmysłów"; po południu zaś—dziś i jutro (po raz pierwszy i drugi) „Ulicznik paryski", a w niedzielę o godz. 3 „Dni naszego życia" Andrejewa.

Przy kasie teatralnej—ruch ożywiony. Nie należy wątpić, że publiczność, która dała już dostateczne dowody swojej sympatji dla Zrzeszenia, szczelnie zapełni salę na ostatnich jego przedstawieniach.

Od poniedziałku teatr będzie przez czas pewien nieczynny.

Koncert pod batutą E. Młynarskiego.

Piąty koncert symfoniczny, który odbędzie się pod batutą świetnego dyrygenta i kompozytora Emila Młynarskiego, wywołał śród muzykalnych sfer naszego miasta ogromne zainteresowanie. I nic dziwnego, Emil Młynarski jest dziś pierwszorzędną siłą i chlubą polskiego świata artystycznego.

Prócz p. Młynarskiego, jak już podaliśmy, wystąpi po raz pierwszy po powrocie z Rosji znany wiolonczelista p. Juljan Birnbaum. Na program złożą się: Symfonja № 2 D-dur Brahmsa, Koncert Saint-Saensa, Franczeska de Rimini Czajkowskiego, oraz pierwszy raz w Łodzi „Polonia" Edgara Elnara. Bilety u Alf. Straucha, Dzielna 12.

Mecz dwuch „Polonji".

„Polonja" warszawska gra na meczu dzisiejszym w następującym składzie:

Grabowski — bramkarz; Stencel, Konopacki—obrona; Korngold, Lott, Mück—pomoc; Zantman, Dąbrowski, Pronaszko, Hamburgier, Gebethner—atak; Keller, Strzelecki—rezerwa.

Drużyna „Polonji" jest najsilniejszą w Królestwie Polskiem. Jej dzisiejsze zwycięstwo jest zapewnione.

Zaznaczyć należy, iż gra odbędzie się bez względu na pogodę.

Pomysłowy oszust.

Onegdaj do lokalu cechu majstrów piekarskich przy ulicy Podleśnej № 1 zgłosił się jakiś przyzwoicie ubrany człowiek i przedstawił gospodarzowi, p. Borysiewiczowi, list od Zgromadzenia majstrów murarskich z prośbą o wypożyczenie zielonego sukna i dwuch obrusów na posiedzenie, jakie odbyć się miało w Resursie rzemieślniczej.

W liście zapewniano, że wypożyczone rzeczy natychmiast będą zwrócone po posiedzeniu. Pod listem figurował dopisek ołówkiem starszego Zgromadzenia piekarzy p. Trenklera, polecający p. Borysiewiczowi wydanie wymienionych przedmiotów. Wobec tego, p. B., nie podejrzewając podstępu—żądane rzeczy wydał oddawcy listu.

Nazajutrz dopiero okazało się, że była to mistyfikacja ze strony zręcznego oszusta, który list i podpisy sfałszował, aby tym sposobem zdobyć rzeczy, wartości 2,000 marek.

Podpis starszego cechu p. Trenklera był tak dobrze podrobiony, że nie można było odróżnić od prawdziwego. Zmyślone było tylko nazwisko starszego Zgromadzenia cechu majstrów murarskich—Krygiera, czego nie dostrzegł na razie p. Borysiewicz.

Zasztyletowanie złodzieja zawodowego.

W środę o godz. 4 i pół po południu przy ul. Widzewskiej przed domem № 248 znaleziono trupa 23-letniego Franciszka Małeckiego. Dochodzenie policyjne ustaliło, że Małecki, znany złodziej zawodowy, został zasztyletowany przez dwuch swych towarzyszy, z którymi prawdopodobnie miał jakąś kłótnię. Małecki otrzymał dość dużym nożem dwie rany śmiertelne w serce. Jako jeden ze sprawców jest podejrzany złodziej zawodowy Grudziński, na ślad którego policja już natrafiła.

Na Polski Skarb Narodowy.

(Złożono w redakcji „Godziny Polski".):

A. Lewandowski—mrk, 10, I. Kluczyński—mrk. 10, Feliks Halpern—10 mk., P. Lach ze Zgierza—rb. 4.40 miedzią.

Sumy na Polski Skarb Narodowy, składane w redakcji pisma naszego, deponujemy w Banku Handlowym Łódzkim na rachunek przyszłego Skarbu Polskiego.

Szkoła żandarmerji polowej.

—::—

Z dniem 10 listopada organizuje dowództwo I-ej brygady wojsk polskich szkołę żandarmerji polowej, której kurs 4-miesięczny odbywać się będzie w Warszawie i obejmie, obok ćwiczeń praktycznych, tudzież jazdy na rowerze i gimnastyki, następujące przedmioty z zakresu wiedzy wojskowej, przystosowanej do służby żandarmskiej: przepisy prawne instrukcję żandarmską; przepisy kancelaryjne; praktyczne prowadzenie śledztwa; daktyloskopja; fotografja; nauka o broni; wiadomości z medycyny sądowej; niesienie pierwszej pomocy: służba wewnętrzna; stylistyka; kaligrafja; geografa, historja; organizacja wojsk i ustrój kraju.

Wykłady prowadzić będą, prócz osób wojskowych, także zawodowi nauczycielowie cywilni.

Do szkoły przyjęci będą li tylko wojskowi, tak z dawnych Legjonów polskich, jak ze wszystkich trzech polskich korpusów, także i z armji rosyjskiej.

Zgłaszać się należy w biurze Głównego Urzędu Zaciągu do wojska polskiego (Pasaż-Majera 9), skąd kandydaci będą odesłani natychmiast do Ostrowia, jako rekruci, i tam oczekiwać będą powołania na kurs do Warszawy.

Warunki przyjęcia: a) silna budowa ciała i wzrost najmniej 160 cm., b) znajomość czytania, pisania i rachowania, w tym celu przedłożyć należy, o ile można, świadectwo szkolne; c) nieskazitelna przeszłość, stwierdzona na pismie przez dwie poważne osoby, o ile można, znane kierownikowi G. U. Z.; d) poddaństwo polskie.

Równocześnie z powstaniem pierwszej szkoły podoficersko-żandarmskiej, zostaje przy tejże szkole otwarty kurs oficerski na 50—60 oficerów, trwający 3—4 miesięcy. Na kurs ten będą przyjęci również tylko dawni wojskowi (oficerowie). Warunki, jak powyżej, z dołączeniem stanu służby i curiculum vitae. Zgłoszenia również w biurze G. U. Z.

Kandydaci z pośród oficerów, nie wchodzących obecnie w skład wojska, zostają przyjęci na próbę, i żaden z nich nie może sobie rościć prawa do użycia go w służbie żandarmskiej po skończonym kursie.

Oficerowie nie odjeżdżają natychmiast na kurs, a tylko dokumenty ich odsyłane są do Warszawy, zaś oni sami oczekują na powołanie z chwilą otwarcia kursu.

Zniesienie przepustek nocnych.

Rozporządzenie policyjne.

W porozumieniu z panem Gubernatorem Wojskowym rozporządzam na mocy § 1 rozporządzenia p. Naczelnego Wodza na Wschodzie z dnia 22 marca 1915 roku w związku z § 1 rozporządzenia pana Generał-Gubernatora z dnia 8 września 1915 r. co następuje:

Rozporządzenie policyjne Cesarsko-Niemieckiego Prezydenta Policji w Łodzi z dnia 15-go grudnia 1915 roku dotyczące przepustek nocnych niniejszym znosi się dla obwodu miasta Łodzi. Niniejsze rozporządzenie policyjne nabiera mocy z dniem jego ogłoszenia w Dzienniku urzędowym.

Łódź, dnia 23 października 1918 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

Loehrs.

W powrotnej drodze do kraju zgasł nam w Mińsku gub. w dniu 20 b. m. po krótkiej lecz ciężkiej chorobie nasz ukochany syn i brat

EDWARD

w 12 roku życia i tamże pochowanym został. O czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Jakub Szmulowicz
z Rodziną.

10672

Ofiary

złożone w „Godzinie Polski".

Na fundusz dla uczącej się młodzieży przy Stow. handl. przy ul. Al. Kościuszki № 21.

Z okazji zaręczyn p. Marji Berkowiczówny z d-rem Klingerem — M. Broniatowski 25 mrk. 549

Na ochronę im. małż. Hertz.

Z okazji zaręczyn p. M. Berkowiczówny z d-rem P. Klingerem — Celina Sieradzka 15 mrk. 550

Na kasę wdów i sierot przy Stow. prac. handl. (Aleje Kościuszki 21).

L. Golusz 5 mrk., I. Zborowski 5 mrk., W. Zimnawoda 5 mrk. 551

Na szpital im. Poznańskich.

Z okazji zaręczyn p. M. Berkowiczówny z d-rem P. Klingerem — Bor. J. 10 mrk.

Dla najbiedniejszych.

Z okazji zaręczyn p. M. Berkowiczówny z d-rem P. Klingerem — S. E. Fajtłowiczówna 15 marek. 553

Na Dom Sierot (Północna 28).

Z okazji zaręczyn p. M. Berkowiczówny z d-rem P. Klingerem — Izaak Lewinson 15 marek. 554

Stella Wizner
Józef Goldring
zaślubieni.
Warszawa. Październik.